

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



Rok VII. | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 15 GRUDNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 345

Aresztowanie bandy „szopenfeldziarzy”, która od kilku tygodni okradala sklepy łódzkie

Łódź, 15 grudnia.

W ostatnich tygodniach władze policyjne otrzymywały niemal codziennie meldunki o pomysłowych kradzieżach, dokonywanych w sklepach konfekcyjnych w śródmieściu.

Jak ustalono, wszystkich tych kradzieży dokonywała jakaś szajka szopenfeldziarzy, składająca się z dwóch eleganckich, młodych niewiast i ich dwóch przyjaciół.

Złoczyńcy obchodzili większe sklepy i, oglądając towary, których nie kupowali, zabierali ze sobą najdroższe.

Jeden z poszkodowanych, który podał policji rysopis członków szajki, dopomógł wreszcie władzom w ujęciu złoczyńców.

Wczoraj władze ustaliły, iż szopenfeldziarze spotykają się ze sobą w jednej z restauracji w okolicach Placu Reymonta i tam odbywają konferencje z paserami, którzy od nich nabywali towary.

Pod powyższy adres udał się w godzinach popoł. większy oddział policji. Całą szajkę ujęto na ulicy przed restauracją, z której wychodzili. Szopenfeldziarze początkowo stawili opór policji, lecz na widok łuf rewolwerowych wzniesli ręce do góry.

Aresztowanych odstawiono do urzędu śledczego.

Nazwiska ich brzmią: Jan Ochman, zamieszkały przy ulicy Wiznera Nr. 17, Bronisław Świętek, zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej Nr. 47, Kazimiera Bronikowska, zamieszkała przy ulicy Polskiej Nr. 32, i Franciszka Juszcakówna, zam. przy ul. Nowo-Marysińskiej Nr. 15.

W mieszkaniach ujętych złoczyńców znaleziono większą ilość towarów.

Jak ustalono, szopenfeldziarze w ciągu ostatnich kilku tygodni okradli rozmaite sklepy łódzkie na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Sędzia w samolocie śpieszy na miejsce zbrodni

Pierwszy tego rodzaju wypadek w Polsce

Na oddzielnym chutorze odległym od Pińska o 80 kilometrów wybuchł pożar w domku tamtejszego gajowego, Mielniaka, przyczem w płomieniach znalazła

śmierć żona gajowego i ich dwumiesięczne dziecko.

Najbliższy posterunek policyjny w Kucharskiej Woli zawiadomił o tym wypadku natychmiast władze swe w Pińsku, te zaś złożyły o powyższym wypadku meldunek sędziemu p. Rakowieckiemu.

Zważywszy, że pożar, jak głosił raport policyjny, wybuchł o godz. 6-ej wieczorem, to znaczy w porze, gdy Mielniakowa nie mogła spać jeszcze i miała przeto możliwość wyratowania siebie i dziecka, sędzia śledczy powziął podejrzenie,

że w wypadku tym ma do czynienia z czynem zbrodniczym

i dlatego winien bezzwłocznie znaleźć się na miejscu.

Na dostanie się kołami do chutoru trzeba byłoby użyć

dwa dni czasu.

Wobec czego sędzia zwrócił się do dowódcy flotyli wołennej z prośbą o użyczenie mu motorówki. Na powyższą propozycję miejscowy komandor p. Zajaczkowski dał natychmiast swą zgodę, uprzedzając jednak, że łódź motorowa będzie gotowa do drogi dopiero nazajutrz i że podróż nie potrwa mniej jak 6 godzin.

Po chwili namysłu padła propozycja hydroplanu. I oto niezadługo z fal Piły wzniósł się dwa statki powietrzne. W jednym z nich zajął miejsce obok pilota sędzia Rakowiecki — w drugim przodownik służby śledczej Wleciałowski.

Jest to pierwszy wypadek w Polsce, gdy władze sądowo-śledcze korzystały z tego rodzaju lokomoty.

Podróż trwała nie dłużej niż pół godziny. Poczem hydroplan wyładował na Styrze, skąd niezadługo przy pomocy dostarczonych furmanek p. sędzia Rakowiecki znalazł się na miejscu swej podróży.

Już na pierwszy rzut oka przypuszczenia sędziego zyskały swe potwierdzenie.

Zwzłona kobieta leżała na ziemi, na ustach miała jakąś szmatę, którą została uduszona.

Śledztwo przeprowadzono z całą energią. Dochodzenie ustaliło, że gajowy Mielniak ma w pobliskiej wsi kochankę,

skądś znowo rewolwer i strzelił sobie w usta. Nie umarł jednak od razu i w chwili przytomności

przysięgł się do popełnionej zbrodni.

I oto dzięki zastosowaniu najszybszego środka lokomoty zbrodniarz nie zdążył zatrzeć śladów swego zbrodniczego czynu i zbrodnia została wykryta.

Ten na widok policji wyciągnął bly-

Kamienicznik warszawski na czele bandy kasiarzy

Sensacyjne aresztowania w Warszawie

Warszawa, 15 grudnia.

(Tel. od własn. koresp.).

W nocy z 2 na 3 grudnia b. r. dokonano śmiałego włamania do administracji dóbr Łabiszyn pod Bydgoszczą, gdzie rozpruto dwie kasy i zrabowano 30 tysięcy złotych.

Wysłana na miejsce policja stwierdziła, że włamania musiała dokonać warszawska szajka kasiarzy.

Wobec tego przystąpiono do śledztw w Warszawie i przedewszystkiem ostrzeżono wszystkich bankierów i kantorów, albowiem włamywacze zrabowali również większą ilość papierów wartościowych.

Już 6-go grudnia do jednego z kantorów w Warszawie zgłosiła się elegancko ubrana dama z dzieckiem, chcąc spieniężyć kilkadziesiąt obligacji o wartości 6.000 zł. Właściciel kantoru był jednak uprzedzony, zatrzymał obligacje i zaczął w niedyskretny sposób wypytywać się klientkę skąd ma te papiery.

Przerażona klientka wyszła, okazała jednak tyle śmiałej bezczelności, że udała się do XII komisariatu policji i poskarżyła się, że bankier Totenberg, ul. Marszałkowska Nr. 122 chce jej zabrać wartościowe papiery.

Jeden z przodowników udał się z bez-

Cziczeryn nie chce wracać do Rosji

Berlin, 15 grudnia.

B. sowiecki komisarz do spraw zagranicznych, Cziczeryn, który przed kilku miesiącami przybył do Wiesbaden na kurację, został wezwany niedawno przez jednego z delegatów rządu moskiewskiego, ażeby wrócił do Rosji.

Jak słychać, Cziczeryn odmówił temu wezwaniu. Wobec tego otrzymał polecenie, ażeby zachował w kwestiach rosyjskich najściślejsze milczenie. Słychać, że Cziczeryn nie ma zamiaru wrócić już do Rosji.

Wielka defraudacja

Hans v. Chappuis zniknął bez śladu

Gdańsk, 15 grudnia.

Trzydziestoletni kierownik ruchu gdańskiego towarzystwa komunikacyjnego Hans v. Chappuis znikł nagle z Gdańska, względnie ze Sopot, gdzie była jego siedziba prywatna, pozostawiając niepokryte długi osobiste, przekraczające kwotę 100 tysięcy guldenów gdańskich.

Od roku 1925 Chappuis był kierownikiem ruchu gdańskiego towarzystwa komunikacyjnego, do którego należały wszystkie linje autobusowe w Gdańsku i Sopotach. Przyczyną jego zniknięcia należy dopatrywać się jedynie w jego długach prywatnych.

Wśród poszkodowanych znajduje się szereg firm i osób prywatnych, jako też przyszyły teść zbiegłego. Gdańskie towarzystwo komunikacyjne nie zostało przez Chappuisa poszkodowane.

Streik szoferów w Wilnie

Wilno, 15 grudnia.

Dziś rano wybuchł powszechny strajk szoferów, pracujących na publicznych pojazdach mechanicznych miejscowych i za miejscowych. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Strajkuje około 400 osób.

Wiosna na Litwie

Kowno, 15 grudnia.

W ostatnich dniach w niektórych miejscowościach Litwy zapanowała zupełnie wiosenna pogoda. W przeciwieństwie do Wileńszczyzny zanotowano tu bardzo wysoką temperaturę. Naprzykład w Szawlach ukazały się na drzewach pączki, a nawet małe listki.

10 uczniów pod gruzami zawalonego magazynu. Eksplozja prochu w Sofji.

Sofja, 14 grudnia.

W miasteczku Popowo, w magazynie towarzystwa „Paraskew”, Dimitrow i Ska“ wybuchł pożar, od którego nastąpiła eksplozja przechowywanego w magazynie i potajemnie sprzedawanego prochu. Pożar, zagrażający początkowo gwałtownym rozszerzeniem na sąsiednie budynki, został szybko opanowany i umiejscowiony dzięki energicznej akcji straży ogniowej i pomocy, udzielonej przez władze. Trzypiętrowy budynek, w którym znajdował się magazyn, został całkowicie zniszczony. Dwie osoby, zas-

koczone przez pożar w magazynie odniosły ciężkie poparzenia, tak, że po przewiezieniu do szpitala, jedna z nich zmarła. W czasie pożaru runęła jedna ze ścian domu, grzebiąc pod gruzami 10 uczniów, którzy pośpieszyli na pomoc strażakom. Szczęśliwym trafem żaden z nich nie został zabity, lecz kilku z nich uległo poranieniu. Straty obliczane są na kilka milionów lewów. Śledztwo ustaliło, że proch, przechowywany w magazynie, używany był często w kopalniach których kilka znajduje się w okolicach Popowa.

Dwóch oficerów

zginęło w płomieniach

Ryga, 15 grudnia.

Niedaleko Kreuzburga spadł z nieznacznej wysokości samolot wojskowy, którego załogę stanowiło dwóch oficerów. Samolot spadł na ziemię stanął w płomieniach.

Z pod gruzów wyciągnięto zwęglone zwłoki jednego z oficerów. Drugi, który usiłował wyskoczyć ze spadającego samolotu, zabił się na miejscu.

— Sekretariat generalny Ligi narodów przesłał poszczególnym rządóm prowizoryczny porządek dziennym najbliższej sesji Rady Ligi narodów.

Wojna morska przyszłości

odbywać się będzie bez pancerników, jedynie przy pomocy łodzi podwodnych Hydroplany i samoloty głównymi jednostkami bojowymi

W styczniu roku przyszłego odbędzie się w Londynie wielka konferencja mocarstw morskich, której uchwały zdecydują o losach najbliższej wojny na morzach, o możliwościach rozbrojenia okrętowego i o nowym systemie obrony wybrzeży. Jak wiadomo, prezydent Stanów Zjednoczonych, Hoover, oraz premier brytyjski, Mac Donald, ułożyli już między sobą w Waszyngtonie podstawy przyszłej konwencji morskiej, która ma obowiązywać cały świat cywilizowany.

Stan posiadania obu potęg anglosaskich w krążownikach ma być zrównany i nie może przekraczać 340.000 ton, w torpedowcach zaś 200.000 ton.

Mamuty pancernikowe zostały już skazane na zagładę, kwestia zaś łodzi podwodnych stoi nadal otworem.

Dla należytej obrony wąskich bałtyckich płuc oddechowych państwa polskiego posiadają wszelkie deliberacje nad przyszłością wojny morskiej oraz nad rozbrojeniem w tej dziedzinie pierwszorzędne znaczenie i stąd też należałoby zapoznać się z opinią fachowców, którzy badażą wszystkie zagadnienia, dotyczące modernizacji flot wojennych.

Najwybitniejszy publicysta, znawca spraw morskich Niemiec, kapitan marynarki, Luther Persius, zwalcza gwałtownie gorączkę pancernikową obecnego ministra wojny Rzeszy, Groenera, opierając się na tragicznych doświadczeniach, zacerpniętych przez admirałów Wilhelma II z bitwy pod Skagerrakiem. Według źródeł niemieckich poszło na dno morskie w tej morderczej bitwie w dniu 1-go czerwca 1916 roku 117.150 ton angielskiego materiału okrętowego, a 50.720 ton niemieckiego. Zginęło 6.104 marynarzy brytyjskich a 2.414 niemieckich.

Skutek tej rzezi? Żaden. Wilhelmowi nie udało się ani na chwilę przełamać skutecznej blokady, jaką flota angielska opasała porty niemieckie, a admiralicia Union Jacka nie zdołała wywalczyć sobie swobody poruszania się na morzach i zabezpieczenia się przed łodziami podwodnymi. Oprócz tych łodzi wchodzi obecnie w grę, jako główne narzędzie walki, hydroplany i samoloty bombowe.

Pod tym względem wydoskonaliła się technika wojenna od chwili zawarcia traktatu wersalskiego wprost zaskakująco. Pouczają o ponurej ewolucji przyrządów morderczych doświadczenia, dokonane w zeszłym roku przez admiralicję amerykańską.

Do najstarszych w dziejach świata manewrów „zniszczenia“ użyto na falach morskich niemieckich jednostek bojowych, odstawionych na zasadzie traktatu pokojowego do portów Stanów Zjednoczonych, a w powietrzu — najnowszych aparatów lotniczych do miotania bomb. Najsamprzód zbombardowano łódź podwodną „U 117“. Bomba 180-funtowa rozerwała biedną łódź na dwie równe części, zatapiając ją w okamgnieniu.

Następnie spreparowano duży torpedowiec podobnym pociskiem, który trafił w komin i wywołał niszcząca eksplozję. Z kolei bomba, ważąca 600 funtów, spadła na krążownik „Frankfurt“, spuszczony na wodę w r. 1915-ym, zatapiając go bezzwłocznie.

Według zachowywanych zdjęć aparatu migawkowego odbywał się skon ołbrzymiego okrętu linowego o 22.800 tonach „Ostfriesland“ w trzech etapach

jednominutowych. Stałowy rekin, ągodzony bombą ekrazytową ważącą 2000 funtów, zagłębił się najsamprzód niemal do połowy, potem przewalił się na bok, by w czwartej minucie pozostawić po sobie wielką zwielioną od piany białą plamę, zamykającą jak tafla grobowa miejsce katastrofy.

Jaka stąd płynie nauka? Poprostu pozbawionemu sensu byłoby wszelkie wysiłki prześcizania się mocarstw morskich w budowie gigantów nadmorskich, krążowników. Łodzie podwodne uniemożliwiają flocie wojennej manewrowanie na pełnym morzu, napowietrzne zaś bombowce nie pozwalają jednostkom bojowym na czajenie się w portach obronnych.

Słusznie więc i w myśl wskazań nowoczesnych poczynają sobie kierownictwo naszej marynarki wojennej, zaopatrzyć się w łodzie podwodne doskonałej konstrukcji francuskiej, jako jednostki do obrony wybrzeża oraz zakupując szybko, zwinnie torpedowce, których główne zadanie polega na użyczeniu obrony flocie handlowej i zapewnieniu jej swobody poruszeń.

Natomiast ciężar zagadnienia obrony polega i nadal polegać będzie na znakomitym uposażeniu floty powietrznej.

Brak benzyny i ropy

zagroza Stanom Zjednoczonym

Niezwykle wrażenie w amerykańskich kołach gospodarczych wywołał ostatnio raport, który z ramienia specjalnych rzeczoznawców naftowych złożony został do rąk prezydenta Hoovera. Raport rzeczoznawców stwierdza, iż źródła ropy, które znajdują się na całym terenie Stanów Zjednoczonych są już bardzo nieliczne i że w najlepszym razie jeszcze najwyżej sześć lat wydobywać będzie można z nich ropy.

Należy bowiem liczyć się z tem, że Ameryka zużywa obecnie rocznie przeszło jeden miliard beczek benzyny — a ponieważ zapotrzebowanie ustawicznie zwiększa się, przeto źródła ropy amerykańskiej, które oszacowane zostały na

około 10 miliardów beczek, starczyć mogą przeciętnie jeszcze na sześć lat.

Jeśli się weźmie pod uwagę jak olbrzymią rolę odgrywa dziś benzyna w rozwoju technicznym Ameryki, nic dziwnego, iż tak pesymistyczne obliczenia wywołały w amerykańskich kołach gospodarczych żywe zamieszanie.

Rzeczoznawcy naftowi, wzywają prezydenta Hoovera, by zechciał otoczyć należytą opieką amerykański przemysł naftowy i wpłynął na silną oszczędność w zużywaniu benzyny. W przeciwnym bowiem razie Ameryka będzie musiała uzależnić się od dostaw benzyny z innych państw.

Arystokracja na usługach rewolucji sowieckiej

Obolenscy nie są jedynymi arystokratami, którzy wzięli czynny udział w rewolucji bolszewickiej, albo wstąpili na służbę sowiecką.

Dzieje rewolucji rosyjskiej obfitowały w arystokratyczne nazwiska. Nie sięgając czasów dawniejszych, wymienić tu można twórców anarchizmu rosyjskiego księcia Kuropatkina i Bakunina.

Arystokrata z pochodzenia był również Lenin.

Większa liczba arystokratów znalazła się w obozie komunistycznym po zwycięstwie rewolucji. Szczególnie dużo jest ich w komisariacie ludowym spraw zagranicznych, gdzie ceniona jest znajomość języków obcych, w armii czerwonej L. G. P. U.

Arystokrata jest sam komisarz ludowy spraw zagranicznych, zdegradowany od dwóch lat do roli przymusowo przebywającego zagranicą członka rządu sowieckiego — Jerzy Czezerin. Pochodzi on z bardzo bogatej rodziny szlacheckiej i był za młodych lat sekretarzem carskiej ambasady w Berlinie.

Szef protokołu dyplomatycznego w Moskwie Floryński, jest byłym carskim wicekonsulem w Nowym Jorku i synem prof. Floryńskiego, którego bolszewicy rozstrzelali pod zarzutem kontrrewolucji w Kijowie. Tragiczna śmierć ojca nie przeszkodziła Floryńskiemu w robieniu bolszewickiej kariery.

Nazwisko „towarzysza“ Walentynowa, kryje wśród urzędników komisariatu ludowego spraw zagranicznych hrabiego Murawjowa, syna byłego carskiego ambasadora w Rzymie.

Wśród arystokracji, która znalazła zatrudnienie w tym komisariacie, jest również jeden polak, b. sekretarz osobisty Czezerina hr. Czapski, spokrewniony zresztą z komisarzem ludowym, którego matka była polką, z domu baronówna Meyendorff.

W GPU, pracuje krewny ostatniego carskiego marszałka dworu hr. Bencendorff i podający siebie za polaka hr. Borys Dobrycki, b. oficer litewskiego pułku gwardji w Warszawie.

Wybitną rolę odgrywa wśród czekistów córka zmarłego b. generała carskiej świty Zajackowskiego.

Arystokrata z pochodzenia jest byłszy szef sowieckiej misji handlowej w Paryżu ks. Mdlwan i jego następcą ks. Tumanow.

Wysokie stanowisko w tej misji zajmuje b. carski attaché wojskowy w Paryżu hr. Ignatjew.

Pięknie arystokratyczne nazwisko nosi również jedyna kobieta, piastująca w sowieckiej dyplomacji obowiązki posła Koffała, słynna propagatorka „rewolucyjnej miłości“.

Muzeum Verdi'ego

W gmachu medjołańskiego teatru La Scala stworzone ma być niebawem Muzeum Verdi'ego, skupiające zbiór manuskryptów, portretów i innych przedmiotów, związanych z życiem wielkiego włoskiego kompozytora Giuseppe Verdi'ego.

W muzeum tem umieszczony ma być również sarkofag twórcy „Triaviaty“ i jego drugiej żony.

„Wróbelek“ - „Fijołek nocny“

Mała kwiaciarka z bulwarowych teatrzyków pędzi życie w przepychu amerykańskiej milionerki.

Z Ameryki przybyła niedawno do Paryża wyniosła, wspaniała dama, cała w brylantach, szmaragdach i perłach. Małżonek jej, wielki południowo-amerykański plantator zarabiający miliony, mógł żonę obdarowywać po królewsku.

Kiedy owa dama wysiadła na dworcach Lyońskim, z pobliskich pomników kamiennych zerwała się gromada wróbeli i zawirowała nad nią.

Czyżby ją poznały?

Ale wyniosła dama odwróciła się z niechęcią, bo nie chciała przypominać sobie małego, chudego brudaska, sprzedawczki kwiatów, która była między wróblami paryskimi i sama nosiła nazwę „wróbelka“.

Przed pięciu laty sprzedawała co wieczora przed bramami teatrów bulwarowych kwiaty.

Z posuwającą się nocą „wróbelek“ dopuszczany był coraz to bliżej do publiczności, a już podczas przedstawień kabaretowych dziwaczka jej postać snuła się pomiędzy stolikami, przy których płynął obficie szampa i gdzie wiano ją chętnie, gdyż z niezrównaną zręcznością popisowała się nadprogramowym numerem kabaretowym, zatytułowanym „Macierzyństwo“.

Brała do ust lyk szampa, naśladowała świetnie ćwierkanie, zakochanej pary wróbeli, potem szły dalsze fazy

ich miłosnych pieśni, po których następowała właściwa atrakcja, już milcząca.

Na cienkich swych ramionach, dziecących kołysała spowitego, jak niemowlę, wróbelka i udając, że go karmi swoją pierś, z wielką zręcznością wlewała mu w otwarty dzióbek kilka kropli szampa.

To było wszystko, co brudna kwiaciarka umiała. Jednakże pewnego wieczora zobaczyli ją w kabarecie dwaj wpływowi ludzie. Jeden był potentatem mody, a drugi obrotnym dziennikarzem.

Przypomnieli sobie widać słowa Ludwika 14-go, powiedziane o pewnej włóczędze: „Dajcie jej dentystę i kąpiel, a będzie z niej księżna!“ i postanowili ten eksperyment zastosować do „wróbelki“.

Dawniej, za wykonywanie klasycznych tańców na scenie, nie byłaby zrobiła kariery, inaczej jednak z nowoczesnymi tańcami murzyńskimi.

Jako teren działania obmyślono dla niej Amerykę, wynaleziono dla niej nazwę sceniczną „Fijołek nocny“, zrobiono ją córką zmarłego, a zwycięskiego marszałka Francji.

Jej rola kabaretowa była dosyć mała. Prócz tańca, składała się z jednego jednozgłoskowego słowa francuskiego,

które rzekomo późniejszy marszałek Cambonne rzucił pod Waterloo angiłkom, żądającym od niego, aby się poddał, słówka, które po polsku brzmi jak „guzik“, a jednak nie oznacza guzika..

Potem przyszło najbajeczniejsze z całej kariery małżeństwo. Z tą chwilą „wróbelek“ odwrócił się plecami do sceny, gdyż małżonek wielokrotny milioner, nie mógł pozwolić na występy.

Uzdrowiający sok

ze świeżych pomarańczy

O bardzo ciekawym wypadku uparł się bezsensowności u małego dziecka mówił w wiedeńskim Towarzystwie lekarskim, docent dr. Abels.

Było to dziecko z początku doskonale rozwinięte i nie okazujące żadnych objawów rachitis lub innych jakichś zaburzeń. Ale pewnego dnia objawiła się u niego wprost katastrofalna bezsensność, która przybrała takie rozmiary, że stała się prawdziwym męczącym dla matki, gdyż dziecko po całych nocach ani oka nie zmrugało, cierpieć straszliwie.

Wszystkie środki apteczne dawane bromu i tym podobne, nie tylko okazały się bezskuteczne, lecz jeszcze pogorszy-

ły objawy, które występowały w następnych dwu miesiącach w spostęgowanej formie.

Dopiero analiza moczu dziecka dała rozwiązanie zagadki. Stwierdzono bowiem wydzielanie czerwonych ciałek krwi, co wzbudziło podejrzenie nieujawnionego skorbutu, choroby przemiany materji, która występuje przy jednostronnym odżywianiu i braku witamin.

Podejrzenie lekarza potwierdziły dalsze fakty. Dziecko przeniesione sok ze świeżych pomarańczy, a już po dwu dniach bezsensność ustąpiła i niemowlę powróciło do normalnego stanu.

Tajemnica naszych kolei

W jaki sposób jada ludzie „na gapę”? Tysiąc i jeden sposobów okradania skarbu

Lódź, 14 grudnia.
Co jakiś czas dowiadujemy się o wytyczeniu jakiejś nowej „organizacji”, trudniącej się przewożeniem „na gapę” pasażerów na kolejach.

Ministerstwo komunikacji toczy zawziętą walkę z „gapiarzami”, którzy powodują około 2 milionów zł. strat rocznie dla kolei.

Władze kolejowe znają bardzo wiele sposobów, używanych przez „gapiarzy”. Oto kilka z nich:

Do stojących w kolejce przed kasą pasażerów podchodzi jakiś osobnik i wypytuje:

— Czy nie jedzie pan przypadkiem do stacji N.?

Wreszcie trafia na takiego, który odpowiada:

— Tak!
— A to świetnie, bo ja mam właśnie bilet, a nie mogę jechać, bo mi żona zachlorowała. Gotów jestem nawet sprzedać bilet za pół ceny...

Kupujący sprawdza u kasjera, czy bilet jest dobry.

— Dobry — orzeka kasjer.
Tranzakcja zawarta.

— Skąd się biorą takie „ulgowe” bilety? — zapyta każdy.

Otóż banda ma po swojej stronie konduktora, który o ile wie, że nie będzie w pociągu kontroli, nie dziurkuje u części pasażerów biletów. Przewodzącemu ze stacji przyjazdowej, znajdującemu się w spółce biletów, wybiera z ogólnej paczki niezniszczone bilety i transport takich biletów natychmiast innym pociągiem wysyła do stacji, skąd zostały wydane.

Tam t. zw. „naganiacze” sprzedają bilety po tańszej cenie.

Bilet jest ważny, bo nie jest zniszczony a poza tym nie upłynął jego termin ważności: bilety dalekobieżne ważne są na dni kilka, a t. zw. „orbisowskie” nawet na dni 30.

Drużyna kombinacji.

— Na diabła panu bilet? I tak może pan jechać. Chodź pan!...

Wchodzą na peron za biletami peronowym.

— Panie konduktorze, do jakiego wagonu?

— Niech pan śląda do trzeciego.

Cały wagon napakowany „gapą”. Konduktor wie, że kontroli nie będzie. Kontroler jechał w nocy, a więc w dzień będzie odpoczywać.

Inkasuje się pieniądze w wagonie. Na stacji przyjazdowej dostarcza „macher” dziurkowane peronówki i wszyscy wychodzą.

A jeśli wypadnie kontrola po drodze, to i na to jest sposób.

— Melduję panu kontrolerowi, że mam 86 osób bez biletów. Pieniądze już dał, mam właśnie wypisać talony.

— W porządku!...

Ministerstwo zna cały alfabet sygnalizacyjny nieuczciwych konduktorów. Jedzie pociąg w jedną stronę, z przeciwnej strony drugi. Konduktor jednego pociągu daje sygnał koledze, że kontroler jest na stacji najbliższej. Podnosi latarkę do góry. Wymachiwanie latarka oznacza, że droga wolna i że „gapę” można śmiało uprawiać.

Niesumienny akwizytor

Zdefraudował zainkasowane u klientów pieniądze

Lódź, 15 grudnia.

P. Stanisław Koziorski przedstawiciel zagranicznej firmy technicznej, od pewnego czasu stracił zaufanie do swego akwizytora Ryszarda Zajdla. Zajdel opuścił się w pracy, włóczył się po knajpach w podejrzanej towarzystwie i zwlekał z wpłaceniem do kasy pieniędzy, zainkasowanych u klientów.

Gdy pewnego dnia p. Koziorski w kategoryczny sposób zażądał gotówki, Zajdel powiedział mu:

— Jestem panu winien tylko 332 złote. Jutro pan otrzyma tę sumę...

Zajdel nie zjawił się jednak nazajutrz w biurze. Gdy upłynęło jeszcze kilka dni i akwizytor w dalszym ciągu nie przychodził, p. Koziorski wreszcie zwrócił się do policji.

W toku dochodzenia okazało się, że Zajdel nie tylko przywłaszczył sobie 332 zł., ale i jeszcze kilkaset złotych, zainkasowanych od klientów i sfałszował kilka weksli.

Policja poszukując defraudanta, początkowo nie mogła wpaść na jego ślady.

Zajdel został bowiem przez kogoś poinformowany, iż jest ścigany przez władze i ukrył się u pewnych znajomych.

Po upływie kilku tygodni policja zdołała jednak ustalić jego miejsce zamieszkania.

Zajdel został aresztowany — i wczoraj stanął przed sądem.

Na sprawie przyznał się on do winy. Jestem obciążony liczną rodziną — tłumaczył się — zarabiałem bardzo mało i nie mogłem sobie dać rady.

Sąd po zbądaniu świadków skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia.

Seans spirytystyczny

Którym zainteresowała się policja

Lódź, 14 grudnia.

Wiktor Stodolny niedawno powrócił z Francji, gdzie kilka lat pracował w jakiejś fabryce metalurgicznej. Posiadając w Łodzi licznych znajomych, opowiadał im bardzo wiele o Paryżu. Oświadczył raz między innymi, że był często na seansach hipnotycznych i sam nauczył się tej sztuki.

— Jeżeli chcecie się przekonać, czy mówię prawdę, przyjdźcie do mnie — prosił ich. — Zobaczycie sami wszystko! Powiadam wam — to sa cuda!

Kilku znajomych chętnie przyjęło zaproszenie.

Wczoraj wreszcie w ich obecności odbył się pierwszy seans. W pokoju zapanała śmiertelna cisza. Stodolny uspił szybko swoją żonę, która poczęła opowiadać obecnym jakąś zawiłą historię o swej prababce i jej czarnym kocie.

Obecni, nie mogąc utrzymać powagi, poczęli parskać śmiechem.

— Zgasić światło! — zawołał wówczas hipnotyzer. — Uwaga, teraz nastąpi największa część seansu! Soróbuje wywołać duchy!

Zgaszono lampę. Zgromadzonymi wstrząsnął dreszcz zgrozwy. Po chwili każdy z nich odczuł delikatne dotknięcie niewidzialnej reki.

Jakaś nerwowa niewiasta zażądała, by zapalone światło. P. Stodolny musiał spełnić jej żądanie. Gdy zapalono lampę, tajemniczy duch oczywiście się ulotnił. Jednak jednemu z gości zginęła papierośnica.

— Panie Stodolny, — zawołał wówczas poszkodowany — albo pan mi odda papierośnicę, albo pójdę do komisariatu! Ja tam w duchy nie wierzę! Daremnie p. Stodolny tłumaczył mu kradzież materializacji duchów. Okradziony p.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Czytajcie

„REPUBLIKE“

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Wiatrowski nie chciał słuchać naukowych traktatów i wołał sprowadzić policję.

Okazało się, iż postąpił on bardzo słusznie. W mieszkaniu Stodolnego znaleziono bowiem pod poduszką papierośnicę.

Małżonkom - spirytystom spisano od powiedni protokół.

Sezon złodziejski w pełni

Okresowość i seryjność przestępstw. — Pożary, katastrofy i włamania. — Sezon na bieliznę. — Pajęczarze. — Kradzieże mieszkaniowe.

Lódź, 14 grudnia.

Każda niemal dziedzina życia codziennego posiada swoje „sezony”... Może być sezon teatralny, zimowy i letni, jeżeli chodzi o przemysł i handel, może być sezon pożarów, o czym my łodzianie wiemy zresztą najlepiej, dlaczego? — by więc nie mogłoby być sezonu złodziejskiego?..

Taki właśnie sezon obecnie przeżywamy. Od kilku bowiem tygodni niema dnia, aby gdzieś kogoś nie okradli i ogolocili aż do ostatniej nitki. Wystarczy tylko uważnie przeczytać poranne i wieczorne dzienniki, aby przekonać się o tem, że żaden łodzianin nie jest dziś pewien ani dnia, ani godziny, że na każdym kroku czyha nań niebezpieczeństwo i smutna ewentualność pozostania w jednej, jedynej koszuli.

Rzecz wysoce charakterystyczna, że jeżeli chodzi o przestępczość, to ożywie nie jej zawsze następuje w pewnych, z góry zdawaloby się oznaczonych okresach.

Dzieje się to zarówno wówczas, kiedy na porządku dziennym znajdują się przestępstwa drobne, jak i grubszego kalibru.

Są okresy, że poprostu nie można ochłonąć z wrażenia wskutek jakiegos szczególnie potwornego morderstwa, a

już nie rzadko drugiego dnia opinia publiczna alarmowana bywa nową hłobową wieścią o jakiejś nowej zbrodni mrozącej krew w żyłach.

Ta okresowość, na którą zresztą zwrócili już uwagę wybitni kryminolodzy, dotyczy nie tylko przestępczości ale wogóle wszystkich, możliwych niebezpieczeństw i wypadków.

Pamiętamy jeszcze bowiem doskonale ową słynną z przed kilku lat serię katastrof kolejowych pod Rogowem i niemniej słynną plagę pożarów, które swą krwawą luną alarmowały Łódź, regularnie każdego piątku wieczorem. Ludzie tak się przyzwyczaili do tej „systematyczności”, że piątek bez pożaru uważany był za dzień zgoła... niesamowity. Dość niedawno przeżywalimy okres włamań i rozpruwania kas, okres zakończony „narazie” głośnie włamaniem do banku przemysłowców zgierskich. Czy ten „sezon” skończył się już całkowicie, o tem rzecz prosta, trudno narazie coś konkretnego powiedzieć.

Faktem jednak jest, że w tej chwili na dobre rozpoczął się sezon kradzieży mieszkaniowych. Ten sezon jest dla wszystkich najbardziej dokuczliwy, gdyż nigdy nikt nie jest w stanie przewidzieć... kiedy zostanie okradziony. Pilnowanie zaś mieszkań w ciągłej o-

W notesie reportera.

Ubiegłej nocy do fabryki Brusa przy ulicy Wólczajskiej 204 dostali się złoczyńcy, którzy skradli pasy transmisyjne wartości przeszło 700 złotych.

Kradzież sponrzejony dopiero rano. Wszczęte przez policję dochodzenie nie dało na razie żadnych rezultatów.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do pracowni krawieckiej Leopolda Gebajera, mieszczącej się przy ulicy Wólczajskiej 85. Łupem złoczyńców padł smoking i dwa palty, ogólnej wartości 2000 złotych.

Z składów firmy „Przemysł włókienniczy” przy ulicy Zielonej 5 skradziono trzy sztuki jedwabiu wartości 2000 złotych.

Policja sprawców obu kradzieży dotychczas nie ujęła.

80-letni samobójca

W dniu wczorajszym we wsi Heleńów pod Łodzią powiesił się w stodole 80-letni Jan Horubczyk. Gdy starca odcięto od sznura — był on już martwy. Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, że przyczyną rozpaczliwego kroku Horubczyka była przewlekła choroba.

Upadek z windy

Wczoraj w cukrowni Leśmierz pod Łodzią spadł z windy z wysokości 30 metrów robotnik Aleksander Koziań. Doznał on wstrząsu mózgu. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala w którym po upływie kilku godzin wyzionął ducha.

Pożar

We wsi Zdania pod Łodzią wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Zofji Krymkowskiej. Mimo sprawnej akcji ratunkowej wszystkie budynki spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Dr. med.
J. POLAK

Choroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22
fr. i piętro,
tel. 164-21 przyjmuje od 10—12

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



Humor niedzielny.

Na egzaminie profesor zapytuje ucznia:
— Powiedz mi, mój drogi, co to jest uran.
Uczeń milczy.
— Nie wiesz tego, no dobrze, a powiedz mi co to jest hel?
Uczeń znowu milczy.
— A więc tego też nie wiesz. Włec daję ci ostatnie pytanie: — powiedz mi jaka jest różnica między uranem a helom?

Chłopiec ze wsi pisze do swojej matki, mieszkającej w mieście:

— Kochana mamol! W paczce tej posyłam ci mój starą marynarkę. Z obawy, że paczka będzie zbyt ciężka, odprułem wszystkie guziki. Leżą one w wewnętrznej kieszeni. Twój oddany syn

MICHAŁ.

Pewien handlarz cygarami posłał znajomemu lekarzowi pudełko cygar, do którego dołączył rachunek na 25 zł i list treści następującej:
— „Pozwoliłem sobie przysłać Panu cygara, nie czekając na Pańskie zamówienie. Przypuszczam, że potrafi Pan odpowiednio ocenić moją wspaniałomyślność.”

Lekarz odpowiedział następującym listem:
— „Wprawdzie nie odwiedził mnie Pan, mi mo to pozwalam sobie przesłać Panu 5 recept, ponieważ przypuszczam, że będzie Pan z nich tak samo zadowolony jak ja z pańskich cygar. Ponieważ za każdą receptę liczę 5 złotych, przeto rachunek nasz jest wyrównany.”

Rozmowa w szpitalu.

Lekarz:
— Tak panie Miller, pański słuch poprawił się do tego stopnia, że może pan już opuścić szpital.

Pacjent:
Co?
Lekarz krzyczy:
Pański słuch już się poprawił?
Pacjent, przykładając rękę do uszy:
Co? — poprawił się.
Lekarz krzyczy:
300 złotych!!
Pacjent:
400 złotych?
Lekarz głośniej:
Tak jest!

Pewien niemiecki lekarz wojskowy miał zwyczaj, gdy zgłaszali się doń chorzy żołnierze odpowiadać w następujący sposób:

— No, to nie jest nic wielkiego, to my wszyscy mamy. To ma cesarz, to ma Hindenburg, Ludendorff, to mamy wszyscy!

W ten sposób udawało mu się zblić z tropu wszystkich symulantów.

Mimo to pewnego dnia zgłosił się żołnierz, który postanowił przezwyciężyć tę przeszkodę.

— Co panu dolega? — zapytał lekarz wojskowy, mając zamiar już rozpocząć swoje przemówienie.

— Jestem kompletny warjat, panie doktorze. Żołnierz powędrował do szpitala.

Przy zwąpieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa osiąga się łatwe wypróżnienie. Wybitni profesoro- wie — kierownicy klinik chorób wewnętrznych nawet u ludzi z porażeniem połowy ciała osiągnęli za pomocą wody Franciszka-Józefa doskonały skutek w funkcjach trawienia. Zadać w aptekach i drogeriach.

Hallo! Tu radjo!..

Warszawa, 1411 m. — 10.15 — Nabożeństwo z katedry poznańskiej; 11.58 — Sygnał czasu i hejnał; 12.10 — Poranek symfoniczny; 16.00 — Pogadanka dla esperantystów; 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych; 16.55 — Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15 — Odczyt prezesa federacji polskich Związków obrońców ojczyzny, gen. dr. Romana Góreckiego o zwalczaniu szpiegostwa w Polsce; 17.40 — Koncert orkiestry reprezentacyjnej polskiej państw; 19.58 — Sygnał czasu; 20.30 — Koncert popularny; 22.00 — Feljeton p. t. „Hollywood”, wygłosił p. Ryszard Ordyński; 23.10 — Muzyka taneczna z „Oazy”.

Budapeszt, 550 m. — 19.30 — Transmisja Opery Królewskiej „Fidelio”.
Bern, 403 m. — 20.00 — „Missa Solemnis” — oratorium Beethovena.
Monachium, 533 m. — 20.05 „Krysia Leśniczka” — operetka Jerzego Jarno.



Teatr Świełny „CASINO”

PANNA ELZA

Dziś i dni następnych film wzbudzający najwyższy podziw realizmem tematu gry aktorskiej i reżyserji według rozgłośnego dzieła

ARTURA SCHNITZLERA

PANNA ELZA

W rolach głównych:

Elżbieta Bergner
Albert Steinrück
Albert Basserman
Jack Trevor

Nad program: aktualności filmowe
Orkiestra pod kier. p. L. Kantora
Początek seansów o g. 12 w poł.
Ceny miejsc na I seans wszystkie po 1 zł.

Najsmutniejsze „sprzedaże gwiazdkowe”... Frekwencja w lombardzie zwiększa się z każdym dniem

Lódź, 15 grudnia.
Ze święta są już za pasem widać chociażby z ruchu, jaki panuje ostatnio w lombardzie miejskim.

Smutny to, niestety, objaw ale prawdziwy...

Już od tygodnia frekwencja w lombardzie znacznie się powiększyła, a w miarę zbliżania się dnia wigilijnego natłok interesantów staje się coraz większy.

Biedni łodzianie wyzbywają się pamiątkowych rzeczy, aby zdobyć trochę pieniędzy na święta.

Widzieliśmy w lombardzie starszego, siwego pana, który chciał spieniężyć ślubne obrączki.

Niewiele mu dawano za te najsłodsze pamiątki, ale... lepszy rydz, niż nic.

Żal ogarniał człowieka, gdy patrzył na siwego staruszka, stojącego skromnie i z pewnym zażenowaniem przy okienku. Widać było, że pozbywa się obrączek

ze ścisniętym sercem.
Ze wiele go to zdrowia kosztowało zanim zdecydował się przysiąc do tego smutnego lokalu.

A gdy obrączki znikły, a na ich miejsce ukazało się kilka banknotów.

starzec westchnął ciężko, wziął pieniądze i szybko się oddalił.

Obrazek taki nie należy do rzadkości w lombardzie w okresie przedświątecznym.

Zwiększyła się również ilość „okazyjnych sprzedaży” na rynkach i ulicach.

Szczególnie w okolicach Bałut w dni powszednie spotkacie na rogach ulic

mizerne postacie mężczyzn i kobiet, proponujących kupno starej szafy, poduszki, kołdry, stołu lub bielizny.

Jest to najsmutniejsza „sprzedaż gwiazdkowa”... (—)

Zagadkowa blondynka

i niezwykle oszustwo rozwodowe

Oszustwa małżeńskie, polegające na dwużeństwie, na podstawianiu fałszywych osób i t. d., bywały już niejednokrotnie dokonywane, ale po raz pierwszy się chyba zdarzyło, że dopuszczono się oszustwa przy uzyskaniu rozwodu, pomiędzy dwojgiem ludzi, żyjących w jednym i tym samym kraju.

Dlaczego pan Reignartigue z Bordeaux domagał się rozwodu, a dlaczego pani Reignartigue go nie chciała, pomimo, że nie żyła z mężem, to nie należy do rzeczy. Dość, że sprawa rozwodu była w toku i że nagle adwokat żony oświadczył, że z polecenia swojej klientki odstepuje od sprawy i nie sprzeciwia się rozwodowi.

Różwód więc bez przeszkód zadekretowano, a chodziło jeszcze tylko o to, żeby pani Reignartigue zjawiła się we własnej osobie w sądzie i podpisała akt rozwiązania małżeństwa.

Wysłano więc do niej odpowiednie wezwanie, a w naznaczonym terminie zjawiła się wysoka dama, z jasnym włosami i ze szpiczastym nosem, która oświadczyła, że jest pozwana w sprawie rozwodowej i z pogodną miną podpisała przedstawiony jej akt.

Sprawa więc wydawała się skończona, lecz kiedy odpis wyroku doręczono obu stronom, nagle pani Reignartigue zaprotestowała. Oświadczyła, że dawnego swojego stanowiska nie porzuca, że rozwodu nie chce i że aktu rozwodowego nigdy nie podpisywała.

Wdrożono więc śledztwo.



Precz z kakofonią!..

W Ameryce toczy się wojna z jazzbandową muzyką

Z Nowego Jorku donoszą, że w całej Ameryce rozpoczęła się obecnie energiczna kampanja przeciwko... jazzbandowej muzyce.

Wydawcy amerykańscy, którzy zajmują się wydawnictwami muzycznymi, przyszli do wniosku, że jazzband to — melodie barbarzyńskie, połączyli się więc z potężną organizacją „Radio Corporation of America” oraz związkiem właścicieli teatrów rewjowych i postanowili rozpocząć kampanję za zmianą gustów publiczności na korzyść typu mniej barbarzyńskich, bardziej „melodyjnych” melodjy...

Chcą oni narzucić publiczności nowy rodzaj muzyki. Odbywać się to będzie głównie przy pomocy radja oraz teatrów rewjowych.

Dewizą kierowników tej rewolucji w popularnej muzyce jest: „Precz z Kakofonią...”

Kapitan Dreyfuss

jest obecnie w modzie wśród publiczności teatralnej

Donosiliśmy już w Expressie o wielkim powodzeniu, jakie zdobyła sobie w Berlinie sztuka p. t. „Afera Dreyfussa”.

Obecnie zapowiedział również jeden z teatrów paryskich sztukę p. t. „Kapitan Dreyfuss”, której akcja obraca się dookoła słynnej przed 30 laty sprawy o zdradę tajemnic wojskowych.

Również w Budapeszcie odbędzie się w najbliższym czasie premiera berlińskiej „Afer Dreyfussa” w węgierskim tłumaczeniu.

Tragiczny zgon

znanego artysty filmowego

Znany artysta filmowy, Arnold Kent — nazwisko którego widniało również już wielokrotnie na afiszach kin łódzkich — padł ofiarą tragicznego wypadku.

Na ulicy w Hollywood przejechał go na śmierć rozpedzony samochód.

Kent, był jeszcze młody, ukończył za ledwie 30 lat, a zapowiadał się jako przyszła wielka gwiazda filmowa.

Był on z zawodu inżynierem, artystą filmowym został przypadkowo. Odznaczył się wielokrotnie jako partner Poli Negri i Normy Talmadge.

Kochliwy Adolf Menjou

rozwódzi się po raz czwarty

Ostatnią sensacją z Hollywood jest wieść, że Adolf Menjou rozwodzi się z żoną swą Kathryn Carver.

Jest ona już trzecią z kolei żoną słynnego eleganta.

Menjou był już dwa razy żonaty i każde małżeństwo kończyło się rozwodem.

Zaciekawienie powszechnie budzi obecnie: dla jakiej nowej miłości Menjou zdecydował się obecnie na trzeci z kolei rozwód. Nie ulega bowiem wątpliwości, że i tym razem w grę wchodzi — nowa miłość...

Słodka

Anny Ondra

oraz najprzystojniejszy z amantów filmowych

Andre Roanne

w szampańskiej 10 akt. komedji

„Grzesznica z Montparnasse”

wkrótce Grand-Kino.



W TAJDZE SYBIRU

Wzruszające dzieło córki zesłańca i syna satrapy - gubernatora

W rolach głównych: niezrównany tragik **F. KORTNER** i wschodząca gwiazda ekranu **RENE HERIBEL**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrykcją A. Czudnowskiego. — Początek przedstawienia o godz. 4-ej po południu, w sobotę i niedzielę o godzinie 12-ej w południe. — Ceny miejsc na I seans od 1 zł., w sobotę i niedzielę od 12-ej do 3-ej po południu wszystkie miejsca po 50 groszy i 1 zł. Bilety ulgowe nieważne w niedzielę.

Dzisiaj i dni następnych!

Pałac dla duchów wybudowany kosztem 2 milionów dolarów

W tych dniach spłonął znajdujący się w pobliżu San Francisco wspaniały pałac, własność zmarłej po milionerze amerykańskim wdowy mistress Cormick.

Pożar wybuchnął w czasie nieobecności jedyne żywego lokatora tej willi, jej stróża chińczyka, a wszelkie dane wskazują, że ogień został podłożony przez podpalacza.

Mistress Cormick, umierając pozostawiła testament, mocą którego niewykłki i jedyne w swoim rodzaju pałac ten miał pozostać nazawsze niezamieszkały i nic w nim nie mogło być zmienione; przetrwać miał aż do chwili zawalenia się i zupełnej naturalnej ruin.

Wybudowanie tego wspaniałego pałacu, było w swoim czasie głośne w całym świecie i stanowiło jedno z najbardziej niezwykłych dziwactw, jakie znają dzieje ludzkości. Pani Cormick bowiem wybudowała go specjalnie dla duchów. Miały one tam zamieszkać i czuć się, jak u siebie w domu i dlatego nikt z żywych nie miał prawa przekroczyć tej siedziby gości z za świata.

Dwa miliony dolarów kosztowała ta

niezwykła rezydencja, ale dla pani Cormick suma ta nie wydała się zbyt wielką, winna ona była bowiem okupić całe zło, wyrządzone w swoim czasie setkom tysięcy ludzi przez nieboszczyka Cormicka.

Majątek jego bowiem został zrobiony na fabrykacji karabinów maszynowych. W ostatniej wojnie np. Cormick dostarczał tych śmiertelnych narzędzi państwu bałkańskiemu. I oto od czasu jego śmierci żonę jego poczęły dręczyć wyrzuty sumienia i uwierzyła ona, że na tym kolosalnym majątku, odziedziczonym po zmarłym mężu, ciąży straszne przekleństwo, że jest on skapany w krwi tysięcy ofiar i zlanym łzami wdów i sierot.

Udręka ta skłoniła ją do rozmaitych badań spirytystycznych, aż wreszcie podsunęła jej ową dziwną ideę stworzenia tego niezwykłego pałacu duchów.

Budowała ta stała się istnym curiosum architektury. Ponieważ fundatorka jej była przekonana, iż duchy szukać będą wejścia do wnętrza przez dach, dom ten nie posiadał żadnych drzwi, nato-

miast na jego dachu płaskim znajdowało się 80 otworów, z których szerokie gumowe rury prowadziły do wnętrza pałacu, t. j. do ogromnej rotundowej sali, w której znajdowało się 80 wspaniałe urządzonych, zupełnie ciemnych nisz z wiszącymi zasłonami.

Pałac ten posiadał centrale zegarową i o północy z najwyższą ścisłością do ułamka sekundy we wszystkich komnatach zamku odzywały się elektryczne dzwony, obwieszczające godzinę duchów. Utrzymanie tych zegarów w doskonałej sprawności było jedynym obowiązkiem owego służącego chińczyka.

Po śmierci pani Cormick wiele osób starało się o zezwolenie zwiedzenia „Pałacu duchów”, ale adwokat Levis, wykonał testamentu zmarłej, stanowczo się temu sprzeciwił.

I oto zrzędzeniem losu „Hotel duchów” spłonął w tych dniach, a z nim razem spaliła się wielka biblioteka, złożona z 5 tysięcy tomów, dzieł traktujących o spirytyzmie — na księgozbiór ten złożona była cała nowożytna literatura, zajmująca się zagadnieniem pośmiertnego żywota duszy.

PAWEŁ RYCHTER
WARWICK WARD

w dramacie zmysłowym

Jad

POKUSY MIŁOSNEJ

Dramat pięknej Angielki, przeżywającej w stolicy Węgier pierwszy romans. Piękne zdjęcia Dunaju i jego wybrzeży

wkrótce

w „LUNIE”

CZYTAJCIE

„REPUBLIKĘ”



Dzisiaj poraz ostatni

Na ogólne żądanie publiczności i celem umożliwienia najszerokiemu warstwowo obejrzenia genialnego arcydzieła ALEKSANDRA DUMASA zdecydowaliśmy się mimo olbrzymich kosztów eksploatacji wyświetlać tylko przez kilka dni obie serje razem nie podwyższając cen za bilety

Dzisiaj 2 serje razem (całość) 3 godziny program bez skrótów 6 wielkich gwiazd międzynarodowych w filmie

„HRABIA MONTE CHRISTO”

W rolach głównych: Lil Dagover, Bern. Goetzke, Gaston Modot, Piotr Batsheff, Mary Glory, Jean Angelo i inni.

Początek seansów o 4, 7, 10-ej. W soboty, niedzieli i święta na pierwszy seans od godz. 12-ej wszystkie miejsca po 1 zł. Dla młodzieży dozwolone. UWAGA: Passe-partout i bilety ulgowe nieważne

„NIEWIDZIALNY”

— NOWY SZATAN ŁÓDZI

POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO

NAPISAŁ DLA „EXPRESSU” JAN STAR

(4)

Rydel odrzekł po krótkim namyśle:

— Bo to znaczy, że nawet ten żelazny człowiek stracił panowanie nad sobą... Głowa mi pęka, gdy o tem myślę... W jaki sposób Kryspin potrafił się wyrażać? Ten lotr ma jakieś djabełskie szczęście i skłonny jestem nawet przypuszczać, że pozostaje w kontakcie z nieczystymi siłami... — Chwycił się obu rąk za głowę i dodał po chwili. — „Niewidzialny” oznajmił mi, że jeszcze raz dzisiaj zadzwoni... Mam wrażenie, iż każe nam zwinąć manatki i uciekać, gdzie pieprz rośnie. Byłoby to zupełnie słuszne, bo skoro Kryspin jest w Łodzi, sprowadzi nam na kark całą policję...

Oldenburg pogłodził swoje puszyste bokobrody i zatopił się w myślach, poczem obaj mężczyźni przeszli, milcząc, do saloniku, gdzie zastali Tollera przy układaniu pasjansa.

— Nie dzwonił? — zwrócił się do niego Rydel.

— Nie dzwonił... — odparł jak echo zapytany, nie podnosząc wzroku z nad kart.

Blondyn chodził wielkimi krokami po pokoju, pałac niecierpliwie papierosa. Co chwila przystawał, czynił rękami jakieś niezdecydowane gesty i mruczał coś do siebie pod nosem.

Mimo, iż była już późna godzina, nikt nie śpieszył się z udaniem na odpoczynek nocny. Chwila była zbyt poważna i kazała spodziewać się jakichś decydujących posunięć.

Rydel usiadł obok Oldenburga na sofice pod ścianą.

— Podejrzewam Karata, — rzekł szepem — że to on coś przeszkrobał z tym Kryspinem.

— Niemożliwe... — odparł mężczyzna ze szramą — Nie on przecie krepował przodownika sznurami, lecz ja i Toller... Cóż on mógł zrobić? Pomagał mi tylko przy wrzuceniu worka do wody... Niech djabeł porwą całą tę historję, bo ja nie mogę o tem spokojnie myśleć...

Zegar wydzwonił godzinę drugą. Blondyn mówił dalej głosem, nabrzmiałym dziwną powagą:

— Ja już oddawna podejrzewałem Karata, że prowadzi jakąś nieczystą grę... Czy znał pan Maltusa? Taki chuderlawy człeczyzna w niebieskich okularach, który pracował w jego składzie ju bilerskim na Piotrkowskiej... Gdzie on się podział. Kilkakrotnie pytałem o niego Karata, ale on dawał mi zawsze wymijające odpowiedzi... To są przecie rzeczy niedopuszczalne... Przecie w takich warunkach, w jakich my pracujemy, musimy być zawsze wszystko wiedzieć o sobie bo inaczej — do organizacji wkradają się niepożądane czynniki niepokoju i...

Nie dokończył zdania i machnął znacząco ręką. Przez pewien czas trwał w milczeniu zastanawiając się nad czemś głęboko, wreszcie znowu przemówił:

— Jak pan sądzi, panie Oldenburg, co zrobi „Niewidzialny” z Karatem? Bo ja mam wrażenie, że rozprawi się z nim krótko... Zasłużył sobie na to w zupełności...

— Nie wiem... — odparł mężczyzna

ze szramą, nie zdradzając zbyt wielkiej ochoty do rozmowy.

Reszta nocy przeszła w podnieconym oczekiwaniu telefonu od „Niewidzialnego”, który jednak nie dał znaku życia o sobie.

Rytla ogarniało coraz większe zdenerwowanie. Chodził jak otumaniony przez wszystkie pokoje, nie mogąc znaleźć sobie miejsca. Wszczywał rozmowę to z Oldenburgiem, to z Tollerem, który zachowywał się najspokojniej i niewiele sobie jakoś robił z tego wszystkiego, co się wokół niego działo.

Przez zroszone deszczem szyby zajął wreszcie błędy świt jesienny, a wiadomości od „Niewidzialnego” ciągle nie było.

Mężczyźni spoglądali z utęsknieniem na stolik z aparatem telefonicznym i palili papierosy jeden po drugim. W bladym świetle poranka postacie ich, posuwające się ospale we mgle dymu papierosowego czyniły niesamowite wrażenie.

Wybiła godzina dziewiąta. Stara go spodni weszła bezszelestnie do saloniku i przystanęła zdumiona w progu. Zdziwiło ją widać, że mimo wczesnej pory, wszyscy byli już na nogach.

— Czy podać śniadanie? — zwróciła się do Rydla.

— Napijemy się kawy... — odrzekł blondyn. Towarzysze jego przytaknęli skinieniem głowy.

Gospodyni zniknęła bez słowa za drzwiami i po chwili przysłała ze śniadaniem, które postawiła na stole. Rydel po dności filiżankę do ust, lecz natychmiast odstawił ją z powrotem.

— „Niewidzialny” nie dzwonił jeszcze, moi panowie, choć zapowiedział, że uczyni to jeszcze w ciągu nocy... — rzekł jakby do siebie.

— Wiemy przecie o tem — zauważył obojętnie Toller.

Rydel nie zwracał na niego najmniejszej uwagi i mówił do Oldenburga:

— A może zaszło z nim coś niepomyslnego?

— Sądzę, że nie — odparł krótko mężczyzna ze szramą.

W tym momencie rozległ się krótki dzwonek telefonu. Rydel podbiegł szybko krokiem do stolika i chwycił słuchawkę do ręki. Czekał na hasło, które się rozległo po chwili

— Która godzina?

— Za dwie godziny dziewiąta... odparł Rydel. — Przy aparacie Zagraniczny...

— Tu „Niewidzialny”... Czy jesteście wszyscy na miejscu?

— Tak... Ja, Oldenburg i Toller...

— Przygotujcie się do wyjazdu... Za dwie godziny wyruszyicie samochodem do Kalisza i stanicie w hotelu „Victoria”... Portjer da wam paczkę, w której będą blankiety paszportów zagranicznych i pieczętki... Wlepście swoje fotografie i najbliższym pociągiem udacie się do Berlina... Czy pan mnie dobrze słyszy, panie Rydel?

— Zupełnie dobrze... Czy portjer hotelowy to nasz człowiek?

— Nie... Trzeba mu powiedzieć, że paczkę zostawił inżynier Mula z Będzina... Czy ma pan jeszcze jakieś pytania?

— Nie... Wszystko będzie załatwione w jaknajlepszym porządku.

— Niech pan poprosi do aparatu Oldenburga... Hallo, chwileczkę... Co to za szum motoru?

Blondyn oderwał słuchawkę od ucha i wyrwał przez okno, do którego podbiegli również dwaj jego towarzysze. Ujrzeni, jak przed bramą willi zatrzymały się dwa samochody, z których wysiadło pośpiesznie kilku mężczyzn.

Oldenburg, który miał najlepszy wzrok, zawołał pierwszy:

— Przodownik Kryspin!

Rydel zachwiał się na nogach, lecz pohamował się i wykrztusił w słuchawkę:

— Hallo, hallo! Policja... Jest przed willą... Niema ani chwili do stracenia...

Przez druty przebiegło straszliwe przekleństwo „Niewidzialnego”, a potem jego stanowczy rozkaz:

— Nie dać się wziąć w żaden sposób. Wiecie, gdzie są tajne przejścia? Uciekajcie, jeżeli zdążycie... W przeciwnym razie strzelacie bez żadnych skrępowań, czy pan słyszy? Do „Victorii” już nie jedźcie... W razie czego — wiadomości dla mnie adresujcie na poste-restante w Kaliszu dla Mula... A teraz — do roboty... — Szybko — — — szybko!

— Szybko — — — szybko!

(Dalszy ciąg nastąpi)

„JEJ PIEPRZYK“

Niesamowite przygody pełne komizmu sytuacje, odtworzone

Przez:

LILIANĘ HARVEY
WILLI FRITSCHA
ZYGFRYDA ALM
HARREGO HALMA
WARWICKA WARDA

Całość

to niewidziana dotychczas komedia w pomysłach reżyserskich wprost nie dopomyślenia ---

**CASINO
JUTRO**

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID“
Narutowicza 20

Dziś i dni następnych:

Koncert gry dwóch znakomitych śpiewaków

AL JOHNSON
jako

„Śpiewający
Błazen“

BENJAMINO GIGLI
w operze

„Cavaleria
Rusticana“

Filmy wyświetlamy na aparatach światowej sławy firmy WESTERN ELECTRIC COMPANY

Początek seansów o g. 3.30, 5.30, 7.45 i 10 w.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,

otaczającego Ogród Kolejny ze strony ulic: Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej Park Kolejny znajd. się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszymi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od zmroku w przeciagu całej nocy.

Reklama świetlna jest tania i celowa

Sienkiewicza 39 tel. 224.47 i-120 77

PRAGNIECIE WYLECZYĆ SIĘ Z REUMATYZMU I PODAGRY

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, klucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpienia reumatycznego i podagrycznych, które winny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje

PROponuję



uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną, która poprawia przemianę materii i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek, lecz produkt który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości



Każdemu próba bezpłatna.

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urządzonych składów, i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

AUGUST MÄRZKE, Berlin Wilmersdorf, Bruchsalstr. 5. Oddział 48.

Pierwsza Lecznica

Leczący Specjaliści przy ul. Piotrkowskiej 17 (drugie podw.) przy ul. Zachodniej 52, tel. 34-67.

Dr. Altenberg	Dr. Ładyński	Dr. Skusiewicz
Dr. Artykiewicz	Dr. Łuczowski	Dr. Stawowczyk
Dr. Czaplicki	Dr. Maiewski	Dr. Smoleński
Dr. Dutkiewicz	Dr. Marx	Dr. Sokołowski
Dr. Galiński	Dr. Miłodrowski	Dr. Zaleski
Dr. Kühnel	Dr. Nowicki	Dr. Ziegler
Dr. Lange	Dr. Olszewski	

Dr. med.

St. Bibergal
Montuski 11,
telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. w niedz. od 10-1

Mieszkanie

3-ch pokojowe z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia
Oferty „A. W.“

„Czystość“

Piotrkowska 44, telefon 167-45 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb. Odkurzanie elektrycznym.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrówska 294, tel. 122-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapsle świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen, szczerzenie, analizy (mocz, kawa, piwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych

3 złote.

Okazja!

na nadchodzące święta poleca w wielkim wyborze **OBRAZY** rodzaje i religijne, ręczne malowane, oraz **LUSTRA**, **Oprawa Portretów**, własna pracownia **RAM**
Konstantynowska 32, róg Gdańskiej
A. PRZYBYCIN.

**Praktyczne
Rzeczywiście
Idealne,
Ocne,
lastyczne
enomowane
chroniąjące**



antyseptyczni preparaty. Żądać tylko prezerwatyw „PRIMEROS“

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, ma uiktura na raty tanto „KREDY“ ul. Nawrot Nr. 15, I piętrowo. 30

FORD i Chevroleta taksówki sprzedam tanto z powodu wyjazdu z koncepcją Andrzeja 14, Podolski. 15

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wyplatę Piotrkowska 37, III wieście, I piętro.

Lożale

DWA POKOJE z kuchnią z wygodami oraz sklep spożywczy lub piwiarnia do wynajęcia, róg Narutowicza i Zagajnikowej. 16

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla inteligentnej, samotnej osoby z oddzielnym wejściem. Nowo - Cegielińska Nr. 39, m. 2, parter. 15

MIESZKANIE do wynajęcia od zaraz, Generalna 4, wiadomość: Kilińskiego 49 u dozorkcy. 15-29

Rozmaite

RUTYNOWANA stenotypistka - korespondentka w polskim i niemieckim, pierwszorzędna biuralistka na niewymówionem stanowisku chętnie zmieni posadę, ewentualnie przyjmie zajęcia na poobiedzie. Oferty sub „A. 32“ do adm. „Republiki“. 30 12

PANNY poszukuje się do robót dzłatowych (koraliki), Piotrkowska 131, m. 5. 10

WYPOŻYCZAM garderobę męską, słubną i balową. Łódź, 6-go Sierpnia 20 (sklep galanteryjny). 15

POD GWARANCJĄ wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie w ciągu miesiąca na samodzielnego buchaltera - bilansiste, rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. - Informacje 7-9 wieczór, Piotrkowska 183 I p.

POGOTOWIE elektryczne „Pradnica“ telef. 170-17. Dyżury przez całą dobę i w święto. Naprawa natychmiastowa. 24

WDOWA lat 35, pełna życia, zgrabna, niebrzydka, inteligentna, włada angielskim, niemieckim i polskim, pozna pana od lat 35, inteligentnego na stanowisku. Oferty do administracji „Republiki“ pod „Samotna“. 11

SZKOŁA Samochodowa Tuszyńskiego, Warszawa, Złota 25. Żadaj natychmiast bezpłatnych informacji.

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sa natorium „Salus“ d-ra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 31

Dr. med. **Niewiażski**
specjalista chorób skórnych wenerycznych i mocropłciowych ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9.
w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor **Łagunowski**
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i mocropłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ei. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. **S. Lewkowicz**
Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9-1 od 6-8. Dla pań od 4-5.
Dla niezamożnych
GENYLECZNIC.

Doktor **Wołkowycki**
Cegielińska 25,
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i mocropłciowych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz. 8-2 i 5-9 wiecz. w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5-6 oddzielna poczek.

Dr. med **H. LUBICZ**
Cegielińska 43
Tel. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i mocropłciowych. Nasświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5-8 w.
Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3-5

Lekarz - Dentysta **B. Markus-Nusbaumowa**
Piotrkowska 51
tel. 121-23.
Godz. przyjęć 3-7

Dr. med. **St. Praport**
Gdańska 77 a
telef. 208-95.
ginekolog - urolog
Choroby kobiece i dróg moczowych.
Przyjmuje w domu od 5-7 oraz w Lecznicy „Sanitas“ Cegielińska 29 od 11-1 i od 3-5 pp.

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorium udziela lekcji gry fortepianowej
Wschoda 72
m. 19



Odnaki dla zasłużonych działaczy ligowych

Na ostatnim posiedzeniu Ligi zatwierdzona została odznaka dla zasłużonych działaczy ligowych w chwili tworzenia Ligi. Nagrodzono między innymi red. Obrubańskiego (Wista), red. Laskowickiego (Czarni), prez. Konopkę (ŁKS.) płk. Więckowskiego (Polonia), mjr. Jachecia, dyr. Dembińskiego i innych.

Dziś decydujący mecz

L. S. S. G. — Naprzód w Lipinach

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie w Lipinach na Śląsku decydujący mecz o wejście do Ligi między Naprzodem a mistrzem Łodzi LTSG. O znaczeniu tego meczu dla zespołu łódzkiego pisaliśmy już w poprzednich numerach. Drużynę łódzką czeka więc niełatwe zadanie. Jak się dowiadujemy LTSG, opuściło w dniu wczorajszym Łódź, udając

się do Lipin w składzie już podanym. Niesprzyjająca aura może znacznie pogorszyć sytuację, gdyż jak wiadomo czarno-biali czują się tylko dobrze na suchym terenie, gdzie mogą rozwinąć grę przyziemną której holdują. Szczegółowe sprawozdanie z zawodów w Lipinach przyniesie jutrzejsza „Republika“.

Z życia klubów

i związków sportowych

Walne zgromadzenie LZOPNU-u odbędzie się w dniu 11 stycznia. Porządek dzienny zebrania przedstawia się następująco: 1) Zagajenie i wybór prezydium, 2) stwierdzenia pełnomocnictw delegatów, 3) zatwierdzenie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia, 4) sprawozdania: a) zarządu, b) wydziału gier i dyscypliny, c) komisji rewizyjnej, 5) wręczenie dyplomów członkom honor. pp. mjr. Piotrowi Zabłockiemu i Stanisławowi Piątkowskiemu, 6) wręczenie odznak pamiątkowych mistrzom klasy A, B. i C, 7) dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, 8) uchwalenie preliminarza budżetowego na rok przyszły, 9) zmiana statutu, 10) wybory a) prezesa b) I wiceprezesa, c) II wiceprezesa, d) sekretarza, e) skarbnika, f) przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny, g) kapitana związkowego, h) 2 członków zarządu, i) 8 członków Wydziału Gier i Dyscypliny j) komisji rewizyjnej, 11) wnioski zarządu i członków, 12) wykluczenie członków, 13) wolne wnioski.

Ciekawe historie sportowe

z życia sportowców i działaczy

Pewne angielskie pismo sportowe zajmuje się rejestrowaniem uzasadnionych opinii, wypowiedzianych o kobiecie-automobilistce. Tym sposobem zamierza stwierdzić, kto ma rację: ci, którzy przyznają kobiecie wyższość nad mężczyzną w sztuce prowadzenia samochodu, czy też ci, którzy odmawiają kobiecie wszelkich w tym kierunku zdolności.

Jedną z tych opinii, mających bronić tezy wrogów automobilowego świata ko biecego, cytujemy poniżej.

Pewien pan udał się ze znajomą do salonu automobilowego, która zakupiła śliczną nową maszynę. Dla wypróbowania jej właściwości zaproponowała owe mu panu krótki spacer.

W kilka chwil później oboje polykali przestępnymi wielkimi haustami. Szybkość jaką rozwinęła kierująca samochodem pani, była tak wielka, że biedny tyran kobiet drżał ze strachu, modląc się do patrona automobilistów o ratunek i oczekując, że za chwilę nastąpi katastrofa.

Tymczasem piękna pani nie traciła spokoju. Mile opowiadała ploteczki z ostatniego balu, z wdziękiem paląc przystępnym papierosa i jedną tylko ręką prowadząc kierownicę. Pomimo to prowadziła maszynę z prawdziwym mistrzostwem. Maszyna pędziła naprzód idealnie przylepiona do lewej strony szosy, zwracając uwagę kierowców.

Nagle — stanęło serce w nierzach twarzysza damy. Elegancka szofera przy maksymalnej szybkości w pewnym momencie wyrzuciła obie ręce do góry, wołając z rozpaczą: „Doprawdy, nie rozumiem, dlaczego nie wszyscy trzymają się lewej strony szosy. O ileż szybciej można by jechać przy większej uwadze kierowców.“

Nieszczęśliwy towarzysz pani zbłądził i nie wymówił ani jednego słowa. Ale kiedy wreszcie uciążliwy spacer skończył się, pan ów wysiadł z samochodu, mówiąc:

„Doprawdy, nie rozumiem, dlaczego wszyscy ludzie nie chodzą piechotą. Zapewnia to przecież znacznie dokładniejsze obserwowanie pejzażu...“

W jednej z powszechnych szkół berlińskich pokryto posadzkę w sali gimnastycznej specjalną jakąś masą, która zastępuje lód. Na tym to sztucznym lodzie uczennice szkoły tej uczą się jeździć na nartach, jak twierdzą źródła berlińskie, z pełnym powodzeniem.

Wiele innych szkół berlińskich zamierza naśladować przykład powyższy.

Nie są to czasy zbyt odległe, kiedy dostojnicy i maharadżowie Indii wyruszyli na spacer w postawie leżącej, wygodnie zajmowanej w palankinach, nie zażywając ruchu fizycznego prawie zupełnie i uważając go za niegodny ich wielkiego stanowiska społecznego. Bogaci maharadżowie nie dokonwali żadnego wysiłku. Nawet, kiedy im było gorąco, wachlowano ich i ocierano pot z czoła. Maharadża dosłownie nie ruszał palcem.

Ale Anglicy zmienili te obyczaje. Obecnie ich wysokośći hinduskie grają w

golfu, w polo, w mokeya, a nawet w kroketu. I znajdują, że obecnie trudno byłoby im wytrzymać bez sportu.

Król hiszpański, Alfons XIII. jest zapalonym automobilistą. Z niemieckim zacięciem gra w polo i uprawia sport żeglarski. Wiele osób więcej wie o walorach króla szwedzkiego jako tenisisty, aniżeli o jego cnotach, jako panującego.

Największą przyjemnością małego króla rumuńskiego, Michała, jest jazda na rowerze. Następca tronu angielskiego jest zapalonym i wszechstronnym sportowcem. Następca tronu norweskiego jest znakomitym narciarzem i żeglarzem.

W osobach tak znakomitych zwolenników posiada sport świetnych propagatorów swej wartości.

Nagroda za literacką pracę w piłce nożnej

Francuski Związek Piłki Nożnej ufundował przed paroma laty wielką nagrodę literacką za pracę inspirowaną ideą sportową, a poświęconą „sprawie“ piłki nożnej.

W tych dniach odbyło się posiedzenie jury, które przysądzić miało nagrody. Na czele grona sędziowskiego stał znany powieściopisarz francuski, Giraudoux. Nagrody wyznaczone — były, jak następuje:

I — 2000 franków, II — 1000 franków, III — 500 franków.

Do nagrody zgłosiło się 150 zawodni-

ków literackich, autorów romansów o piłce nożnej. Najpierw z pośród tych 150 wybrano 8 najlepszych, poczem dokonano ostatecznego wyboru kandydatów do nagrody. W ostatecznym wyniku pierwszą nagrodę przyznano M. Janowi Dauven za powieść p. t. „Wniebo wstąpienie św. Exupera“. Drugą nagrodę zdobyła kobieta, p. Helena Rouvier, za powieść p. t. „Partja piłki nożnej“, a trzecią — Michał Hirsch za „Bernarda“ i Wiktor Larock za „Mecz piłki w szkole“.

Europejczycy grają we football

lepiej od Anglików

Jimmy Hogan znakomity piłkarz i trener angielski porusza na łamach pisma angielskiego — „Sporting Life“ interesującą sprawę: kto lepiej gra w piłkę nożną — Anglicy czy Europejczycy? Przyczyną tych rozważań są naturalnie katastrofalne porażki piłkarzy angielskich na kontynencie. I oto Hogan, którego trudno posadzać o stronniczość na korzyść Europy, dowodzi, że przyczyn tych porażek szukać należy nie tylko w lekceważeniu wypraw Anglików do Europy, ale i w ich niższości.

„Minęły już czasy — mówi Hogan — kiedy piłkarze angielscy byli niedoścignym wzorem dla Austriaków, Czechów czy Niemców. Dziś kontynent gra równie dobrze jak i my, a jeżeli jestem skłonny przyznać jednak pewną minimalną wyższość Anglikom, to kieruję się nie tyle bezstronnością, ile sentymentem ojczyzny.“

W dalszym ciągu Hogan stwierdza, że klasa angielskiej piłki nożnej nieco spadła, zwłaszcza wskutek złych metod treningu, natomiast praca piłkarzy kontynentu jest wzorowa. Anglicy pracują nad techniką w latach młodzieńczych, w drużynach ligowych jednak główną troską jest trening kondycyjny. Na kontynencie obok zaprawy kondycyjnej, nie mniej czasu poświęca się technice teorii. To też dziś piłkarze kontynentalni nagle przewyższają technicznie przeciętnego gracza angielskiego.

Bezpośrednim następstwem porażek angielskich i spadku klasy brytyjskiej będzie, zdaniem Hogana, utrata licznych posad przez trenerów angielskich, gdyż jasnym jest, że ich koledzy z Austrii czy Węgier posiadli już wszelkie arkana gry w piłkę nożną i racjonalnego jej przyswajania.

Piłkarskie mistrzostwa świata

W sprawie tej odbyła się konferencja południowo-amerykańskich związków

Przed kilku dniami odbyła się konferencja południowo-amerykańskiego związku piłki nożnej, na której omawiano sprawę organizacji footballowych mistrzostw świata. Wszystkie związki piłkarskie południowej Ameryki solidarnie zobowiązały się poprzeć mistrzostwa świata zorganizowane przez Urugwaj. Związki południowo-amerykańskie zaproponowały nawet, by zbojkotowano te państwa europejskie, które uchylają się od wzięcia udziału w mistrzostwach piłkarskich świata.

Narazie organizatorzy usposobieni są do mistrzostw światowych bardzo optymistycznie. Udział w turnieju państw południowo, północno i środkowo-amerykańskich jest zapewniony. Z państw europejskich narazie zgłosiły udział: Jugosławia i Belgia. Liczy się również należy z tym, że do rozgrywek przystąpią państwa Rumunia, Hiszpania, Portugalia i Włochy, które z punktu widzenia państwowego związane są z Ameryką. Jest również nadzieja, że w rozgrywkach weźmie udział Anglia oraz inne państwa.

„Gedania“ w Łodzi

Jak się „Express Wieczorny“ dowiada, okręgowy związek bokserski nosi się z zamiarem sprowadzenia na styczeń przyszłego roku znakomitej drużyny bokserskiej „Gedania“ z Gdańska.

W tej sprawie przeprowadzona zostanie wymiana korespondencji. Sądząc z wolnego terminu gdańszczan i nienajgorszych warunków proponowanych przez Łódź, danem nam będzie oglądać pierwszorzędnego zespołu pięściarskiego Wolnego Miasta.

Mecz odbyłby się w drugiej połowie stycznia względnie pierwszej lutego przyszłego roku w Łodzi.

Turniej hokejowy w Krynicy

Międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy od 28 b. m. do 4 stycznia zapowiada się niezwykle ciekawie. W turnieju tym weźmie udział Wiener E. V., BKE (Budapeszt), Legja, Pogoń i dwie drużyny kombinowane.

Zimowa jazda

teamowa Łódz. Autom. Kl.

Łódzki Klub Automobilowy, jeden z najruchliwszych klubów w Polsce, projektuje zorganizowanie międzyklubowej jazdy teamowej w porze zimowej. Punktem koncentracyjnym byłyby Kielce. Każdy klub automobilowy wysła odpowiednią ilość zespołów, które w ograniczonej liczbie tworzyłyby teamy. Pod uwagę brane są wyczyny wszystkich wozów, wchodzących w skład jednego teamu.

Zimowa jazda teamów Łódzkiego Klubu Automobilowego odbędzie się w lutym przyszłego roku.

Johan Weismuller

odwiedzi Europę

Jak donosi sportowa prasa zagraniczna odwiedzi Europę Johan Weismuller, najszybszy pływak świata, który jednakże nie może brać udziału w zawodach, ponieważ przenosił się do obozu zawodowców.

22 lutego walczy

Schmelling z Scharkeyem

Schmelling walczyć będzie przeciwko Scharkeyowi w dniu 22 lutego w Atlantic City. Za mecz ten otrzyma Schmelling 250 tysięcy dolarów, natomiast Scharkey 175 tys. dolarów.

Molech ognia



W Pymont, miejscowość kuracyjnej w środkowych Niemczech, spłonął wielki hotel oraz kilka pobliskich domostw. Kilka osób doznało podczas pożaru ciężkich obrażeń cieleśnych. — Nazdjęciu: zgłiszcza po tym pożarze.

Zwycięzone Niemcy muszą się podporządkować żądaniom Francji



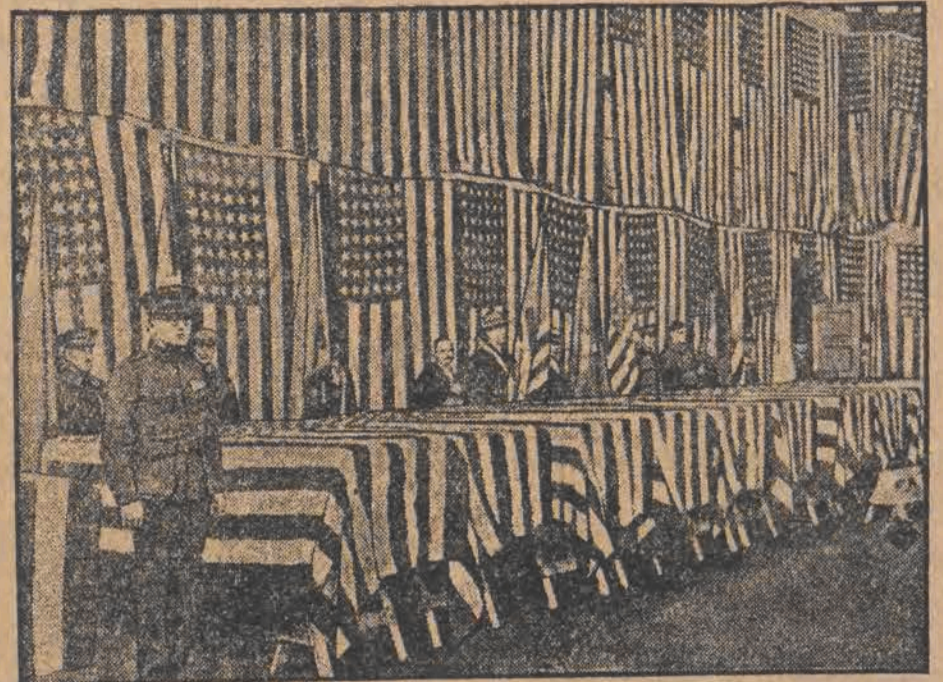
Linja kolejowa Odernhelm—Buchroth w Niemczech zostaje zniszczona, jako linja strategiczna. Dzieje się to na żądanie Francji, która taki warunek podjęła Niemcom przy układach o ewakuację Nadrenii.

Z uroczystości rozdawnictwa nagród Nobla w Sztokholmie



Tegoroczni laureaci Nobla, zebrani na uroczystości rozdawnictwa tej nagrody. Zdjęcie powyższe rozesełane zostało ze Sztokholmu drogą telegraficzną.

Sietyzm Ameryki dla poległych za ojczyznę



Zwłoki licznych obywateli amerykańskich, żołnierzy, którzy w latach 1918—19 polegli w Rosji w walkach z bolszewikami, zostały obecnie przez rząd amerykański sprowadzone do Ameryki i pochowane z honorami. Na zdjęciu: szereg trumien, pokrytych amerykańskimi sztandarami.

Wyspa Sylt — zalana przez morze



Na morzu północnem panują już od dłuższego czasu wielkie burze. Wyspa Sylt znalazła się pod wodą. Jedynie południowy kraniec tej wyspy — widoczny na powyższym zdjęciu — nie został jeszcze zalany.

Z rozruchów w Afganistanie



W Afganistanie znów toczą się walki o tron — tym razem pomiędzy wojskami Nadir-Khana oraz uzurpatorem Baka i Sakao. Powyżej podajemy ostatnie zdjęcie z oblężonego Kabulu, nadeszłe do Europy.

Prenumerata W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie, Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Godziny przyjęć redakcji 6—
Telefon Administracji 1.22-14. — po poł. Rękopisów niezamówio-
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44 nych nie zwraca się. — —

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 1.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub, po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — —

Redaktor odpow. Jan Grobelski.